

PROTOKÓŁ Nr XIV/2011 Z OBRAD XIV UROCZYSTEJ SESJI RADY MIASTA PŁOCKA ODBYTEJ W DNIU 23 września 2011 roku

Sesja rozpoczęła się o godz.13⁰⁵, a zakończyła o godz.14⁰⁵.
Obrady Sesji nagrywane są na mini discach.

Stan radnych	- 25
Obecnych	- 24
Nieobecni uspr.	- 1
Osób zaproszonych	- 158
Obecnych	- 59

Listy obecności stanowią **załączniki nr 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7** do niniejszego protokołu.

Ad pkt 1

Na salę obrad został wprowadzony Sztandar Rady Miasta Płocka.

Otwarcia obrad XIV Sesji Rady Miasta Płocka dokonała Pani **Elżbieta Gapińska** Przewodnicząca Rady Miasta Płocka. Pani Przewodnicząca powitała zebranych, w tym: Pana Piotra Stycznia Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Infrastruktury, Księdza profesora Michała M. Grzybowskiego, Pana dr Grzegorza Gołębiewskiego, Pana Cezarego Supła Dyrektora Biura Zarządu Izby Gospodarczej Regionu Płockiego, hm. Michała Bagińskiego Komendanta Chorągwi Mazowieckiej ZHP im. Władysława Broniewskiego, phm. Jacka Patorę Przewodniczącego Zarządu Obwodu Płockiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, hm. Aleksandrę Ziótek Komendanta Hufca ZHP Płock im. Obrońców Płocka 1920 r., Pana Edwarda Jankowskiego Prezesa Koła Miejskiego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, Pana Antoniego Jelca Prezesa Powiatowego Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, Pana Mieczysława Sikorę Prezesa Związku Sybiraków, Pana Kazimierza Sikorskiego ze Związku Politycznie Represjonowanych Żołnierzy Górników,

Pana Zbigniewa Stasiaka Prezesa Polskiego Związku Byłych Więźniów Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Panią Janinę Wiąznowską – Siuta Prezesa Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Panią Annę Gadomską Prezesa Stowarzyszenia Dzieci Wojny, Pana Eugenisza Densta Prezesa Stowarzyszenia Polskich Byłych Więźniów Politycznych, Pana Czesława Hajduka Przewodniczącego Związku Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944-1956 „Jaworzniacy” Oddział w Płocku, Pana Prezydenta Andrzeja Nowakowskiego wraz z Zastępcami, Panią Barbarae Szurgocińską Skarbniką Miasta Pocka i Pana Marcina Uchwałę Sekretarza Miasta Płocka, Radnych Miasta Płocka oraz wszystkich zaproszonych gości, a także harcerzy, którzy zaszczylicili swoją obecnością Sesję Rady Miasta Płocka oraz płockie media.

Porządek obrad XIV Sesji Rady Miasta Płocka przedstawiał się następująco:

1. Otwarcie obrad XIV Uroczystej Sesji Rady Miasta Płocka.
2. Wystąpienie ks. prof. dr hab. Michała M. Grzybowskiiego: *Epilog Powstania Listopadowego. Słupno, Płock, Brodnica.*
3. Wystąpienie dr Grzegorza Gołębińskiego: *Wizyta Józefa Piłsudskiego w Płocku 10 kwietnia 1921 roku.*
4. Umieszczenie repliki Krzyża Walecznych na Sztandarze Rady Miasta Płocka.
5. Zamknięcie obrad XIV Uroczystej Sesji Rady Miasta Płocka.

Pani **Elżbieta Gapińska** Przewodnicząca Rady Miasta Płocka powiedziała: „Na dzisiejszej, XIV Uroczystej Sesji Rady Miasta Płocka, zgromadziła nas rocznica szczególnego wydarzenia z historii. Właśnie mija 180 lat od ostatniej sesji Sejmu Królestwa Polskiego, która miała miejsce dokładnie 23 września 1831 roku w płockim ratuszu. Uroczysta Sesja Rady Miasta jest szczególnym sposobem uczczenia pamięci o ludziach i wydarzeniach. Sposobem ze wszelkich miar symbolicznym. Dzisiejsza jest wspomnieniem ostatniego posiedzenia powstańczego sejmku Królestwa Polskiego. Sejmku, który zapisał się w historii Rzeczypospolitej nie tylko detronizacją z polskiego tronu cara Mikołaja I, ale przede wszystkim tym, że to właśnie Sejm Królestwa Polskiego, którego historia kończy się w Płocku, po raz pierwszy, uchwałą z dnia 7 lutego 1831, skodyfikował najważniejszy dla wszystkich Polaków symbol - polskie barwy narodowe, postanawiając, że *Kokardę Narodową stanowią będą kolory herbu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym.* Widomą na co dzień pamiątką tej sejmowej sesji, jest nazwa jednej z ratuszowych sal i umieszczona w niej tablica. Te symbole są również częścią historycznej spuścizny miasta Płocka. Dziedzictwa, którego istotnym elementem jest widoczny w tejże sali w formie symbolicznej - zaszczyt uhonorowania przed 90 laty Płocka przez Marszałka Józefa Piłsudskiego Krzyżem Walecznych - najwyższym polskim odznaczeniem wojennym. Zaszczyt jakiego dostąpił Płock, jako jedyne miasto w Polsce, stanowiło nagrodę za czyny bohaterstwa, męstwa i poświęcenia jego mieszkańców, którzy w dniach 18 i 19 sierpnia 1920 roku obronili miasto przed atakami bolszewickiej armii. Charakter dzisiejszej Uroczystej Sesji jest doskonałą okazją, aby doprowadzić do finału podjętą przez harcerzy Płockiego Hufca Związku Harcerstwa Polskiego im. Obrońców Płocka 1920, inicjatywę ozdobienia Krzyżem Walecznych - Sztandaru Rady Miasta Płocka, będącej reprezentantem społeczeństwa bohaterskiego miasta. Po przybliżeniu nam wydarzeń sprzed 180 i 90 lat, najpierw przez ks. prof. dr hab. Michała Grzybowskiiego, a następnie dr Grzegorza Gołębińskiego, dzisiejszą sesję zakończy przypięcie do sztandaru zakupionej przez płockich harcerzy repliki Krzyża Walecznych. W ten sposób, obok przechowywanej w ratuszowej izbie tradycji kopii tego odznaczenia podarowanej przez członków Zarządu Miasta 10 lat temu, a przypiętej do okolicznościowej poduszki nawiązującej do aktu dekoracji z 1921 roku, zawieszony na

specjalnej kokardzie Krzyż Walecznych ozdobi jeden z symboli miasta – Sztandar Rady w sposób zgodny z obowiązującym w tym zakresie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wierzę, że dzisiejsze wydarzenia przyczynią się do popularyzacji wśród mieszkańców Płocka historii miasta, która powinna być powodem do dumy dającej motywację do wspólnej pracy na rzecz przyszłości Książęcego Stołecznego Miasta Płocka.”

Ad pkt 2

Pani **Elżbieta Gapińska** Przewodnicząca Rady Miasta Płocka przekazała głos ks. prof. dr hab. Michałowi M. Grzybowskiemu.

Ks. prof. dr hab. **Michał Grzybowski** powiedział: „[...] Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowny Panie Prezydencie! Szanowni Państwo! To co dzisiaj wspominamy, dzieło się, jak słyszeliśmy przed chwilą, 180 lat temu, kiedy dogasało Powstanie Listopadowe. Powstanie, które od lutego 1831 roku przekształciło się w wojnę, w wojnę polsko – rosyjską. Przyczyną wybuchu powstania było łamanie konstytucji Królestwa Polskiego przez Rosję. Przez Rosję, z którą byliśmy złączeni unią personalną w osobie cara Mikołaja I. Przyczyną był również rosnący ucisk narodowy, a przede wszystkim pragnienie Polaków niepodległego bytu państwowego. Od początku powstania, choć popierało je wojsko liczące wówczas około 60 tys., generalicja nie miała ochoty się w nie angażować. Poza nielicznymi wyjątkami była mu przeciwna. Kolejni przywódcy powstania, a potem wojny polsko – rosyjskiej – Józef Chłopicki, M. Radziwiłł, Jan Skrzynecki, Maciej Rybiński, nie mieli wizji i woli walki. Układy z carem i pertraktacje z dowódcami armii carskiej Iwanem Dibiczem, a po jego śmierci z polakożercą, jakim był Iwan Paskiewicz, nic dobrego nie wróżyły. Pamiętamy walki pod Stoczką, Wawrem, Grochowem, Iganiami, Ostrołęką. Zawiodły nadzieje na pomoc, na jaką liczyli Polacy ze strony Francji i Anglii. 8 września 1831 roku skapitulowała Warszawa, potem Modlin. W Klasztorze Ojców Kapucynów w Zakroczymiu obradował polski parlament, ale i stąd musiał szybko się ewakuować i przeniósł się do Płocka, zaś główna kwatera wojskowa znalazła się w Słupnie. Po ustąpieniu gen. Kazimierza Małachowskiego Rada Wojenna złożona z generałów i dowódców pułków 9 września 1831 roku większością głosów powołała w Modlinie na Naczelnego Wodza gen. dywizji Macieja Rybińskiego. Nie był to wybór najszcześniejszy. Jak wyraził się gen. Lewiński wybór Rybińskiego na Naczelnego Wodza to gorzej, niż przegrana bitwa. Rzeczywiście gen. Rybiński rozpoczął swoje działania od nawiązania rokowań z rosyjskim gen. Teodorem Bergiem w Nowym Dworze Mazowieckim. Podczas tych rokowań starano się izolować Bonawenturę Niemojowskiego, który był Prezesem Rządu Narodowego i zwolennikiem dalszych działań wojennych. A rokowania z Bergiem nie przyniosły żadnych nowych ustaleń. Chodziło mu głównie o to, by je przeciągać w czasie, a jednocześnie niszczyć polskie korpusy oddzielone od głównej armii. Część generałów polskich chciała doprowadzić do upadku rządu Niemojowskiego i rozwiązania sejmu, głównej przeszkody do kapitulacji, i zdania się na łaskę i niełaskę cara Mikołaja. Sprawa prowadzenia rozmów kapitulacyjnych stała się kością niezgody między Prezesem Rządu a Naczelnym Wodzem. Niemojowski żądał od gen. Rybińskiego kontynuowania działań wojennych. Sytuację pogorszył fakt, że 17 września, gdy gen. Hieronim Ramorino przeszedł granicę galicyjską z 10 tys. piechurów, 5 tys. jazdy i 4 oddziałami broni pancernej i złożył broń. Teraz Berg postawił Rybińskiemu twarde warunki bezwzględnej kapitulacji. Jeśli Polacy mogli na coś liczyć, to tylko na ewentualną amnestię i łaskawość cara po całkowitym złożeniu broni. Tymczasem główna kwatera wojskowa znalazła się w Słupnie – we wsi wówczas oddalonej o 12 km od Płocka. Tam 22 września gen. Rybiński jako Naczelnym Wódz zwołał radę wojenną. Tematem była aktualna sytuacja armii i wojno

polsko – rosyjskiej. W naradzie uczestniczyło około 40 generałów i wyższych oficerów. Po dłuższej dyskusji i wysłuchaniu relacji gen. Morawskiego, który przedstawił właśnie warunki Berga, aż 34 uczestników zgodziło się na warunki zaproponowane przez Berga i opowiedziało się za tym, aby przez feldmarszałka Paskiewicza wyjednać ogólną amnestię i obietnicę przedłużenia panowania Mikołaja jako króla konstytucyjnego, którego niedawno sejm przecież odwołał. Wieczorem 22 września parlamentarzyści przybyli do Płocka, gdzie było już bardzo dużo wojska, a saperzy gen. Dembińskiego szykowali przeprawę przez Wisłę pod Tokarami w okolicach Płocka. Po naradzie wojennej w Słupnie sytuacja znacznie się zmieniła, zwłaszcza gdy dowiedział się o tym Rząd Narodowy, który postanowił odebrać Rybińskiemu naczelne dowództwo. Te wydarzenia miały miejsce 23 września w Płocku w jednym z budynków w środku miasta, gdzie zebrał się sejm na przedpołudniowym posiedzeniu. Z 54 senatorów na sesję w Płocku przybyło tylko dwóch, zaś ze 150 posłów i deputowanych stawiło się 41 posłów. W rezultacie w obradach uczestniczyło 43 parlamentarzystów. Przewodniczył obradom Wojewoda Antoni Ostrowski. Na początku obrad odczytano pismo Prezesa Rządu Narodowego Bonawentury Niemojowskiego, zgłaszającego swoją dymisję. Prośbę uzasadniał tym, że nie godzi się z decyzjami, jakie podjęto na Radzie Wojennej w Słupnie i nie widzi innego sposobu ratowania honoru wojska, jak tylko ustąpić ze stanowiska. Dymisję Prezesa Niemojowskiego rzeczywiście przyjęto. Aby zapoznać posłów z obecną sytuacją i możliwością działań na przyszłość, wezwano generałów: Józefa Bema, Jana Umińskiego. Obaj generałowie stwierdzili, że większość wyższych dowódców nie chce prowadzić walki. Sugerowali, by nie przerywać walki, ale wojsko szybko przegrupować w okolice Krakowa. Po wysłuchaniu tych relacji sejm przystąpił do wyboru Naczelnego Wodza i jednocześnie Prezesa Rządu Narodowego, bowiem ze względu na szczególnie niebezpieczną sytuację postanowiono obie te funkcje połączyć w jednym ręku. Zgłoszono trzy kandydatury generałów: Dembińskiego, Bema i Umińskiego. Gen. Umiński otrzymał najwięcej, bo aż 22 głosy i został Naczelnym Wodzem. Wiadomość tą zebrany i zainteresowany przekazał przewodniczący Ostrowski. Przyjmując wybór gen. dywizji Umiński powiedział: *Odbieram dowództwo na wojskiem i tam go poprowadzę, gdzie mi go sława prowadzi karze. Przyszłość wypadków w ręku Boga spoczywa, lecz odbierzcie rękojmię, że zrobię to, co możność człowieka zrobić karze i uchowam honor wojska i człowieka. Co do cywilnej władzy tej przyjąć nie mogę. Pierwszym będę, który będzie popierał i szanował jej rozkazy. Jestem Polakiem i przyszedłem Polsce służyć nad rządem. Na to nie pozwolę, byśmy się przeminać mieli w hordę lisowszczyków. To jest moja religia i tę całą siłą popierać będę. Na to przysięgam i proszę, aby rząd cywilny przy kim innym pozostał.* Po wybraniu Umińskiego sejm wyłonił delegację w celu wręczenia pisma gen. Rybińskiemu o jego dymisji. Przed udaniem się do Słupna, gdzie kwaterował Rybiński, delegaci spotkali gen. Umińskiego, który po wizycie w sejmie zdążył już objechać kilka pułków i przekonał się, że wielu oficerów nie akceptuje jego nominacji. Spotkanie posłów z Rybińskim w Słupnie przebiegło w atmosferze spokojnej. Wódz Naczelnny dymisję przyjął ze spokojem i akceptacją. Proponował tylko, aby delegacja przekonała się o nastrojach panujących wśród dowódców, a te były nieprzychylnie dla Umińskiego. Wykrzykiwano wprost, że rozkazów Umińskiego słuchać nie będą. A był to skutek podburzania wojska przez starszą, która nie chciała uznać wodzostwa Umińskiego, a więc i tych generałów kunktatorów. Ponieważ Umiński przyjął tylko funkcję Naczelnego Wodza, stanowisko Prezesa Rządu powierzono jednomyślnie Niemojowskiemu. Tenże przyjmując wybór oznajmił: *Wola Izby jest dla mnie święta. Lubo wyznam, iż nie potrafię może w tak trudnych okolicznościach odpowiedzieć obowiązkowi, jakie na mnie Izby wkładają.* Sejm odwołał jednocześnie dotychczasowego Naczelnego Wodza Rybińskiego. Charakterystyczne było wystąpienie Ksawerego Godlewskiego, który przekonywał, aby sejm nie rozwiązywał się, ale dalej egzystował. A przekonywał zebranych takimi

słowami: *Trwanie sejmu sprawiło, że nasza sprawa dotąd nie upadła. Trwanie sejmu wpływa niewątpliwie na trwanie wojska. Trwanie, póki żołnierz polski broni nie złoży. Powinniśmy trwać, nie rozchodzić się. Kto słaby, komu wiek nie pozwala, niech się usunie, bo tu nie idzie o trwanie idealne, ale o możliwość zebrania się sejmu na każdy raz. Dlatego jak w Warszawie dnia 7 września, w Zakroczymiu 19 września, tak dzisiaj jak najmocniej obstają przy tym, abyśmy się nie rozchodzili i byśmy zawsze w możliwości zebrania się, dopóki jeszcze wojsko oręż trzyma. Jak broń złoży i zginie nasza cała nadzieja popierania naszej sprawy, wtenczas będziemy myśleli o komitetach, o zbieraniu się naszym we Francji, czy w Szwajcarii, co rzeczywiście było, jak pamiętamy z historii, po tzw. wielkiej emigracji. Nie wszyscy pogląd ten podzielali. Na przykład Aleksander Wielopolski proponował, aby każdy dążył do miejsca wspólnego zebrania się drogą, jaką sobie wybierze. A więc widać, jak mu zależało. Ostatecznie ustalono, że dalsze przemieszczanie się za wojskiem nie tylko utrudnia podejmowanie walki zbrojnej, ale też stwarza niebezpieczeństwo dla przedstawicieli władzy. Dlatego, zgodnie zwłaszcza z wypowiedzią Lelewela, posłowie postanowili udać się na emigrację indywidualnie, co zresztą to uczynili udając się następnego dnia z Płocka w kierunku granicy pruskiej. Na tych rozważaniach sejm zawieszono. Warto pamiętać, że w tym czasie toczyła się walka sejmu i rządu z generalicją, chyba pierwszy raz, która to generalicja zamierzała kapitulować i zrezygnować z dalszej walki, godząc się na wszystkie warunki podyktowane przez Paskiewicza. To właśnie członkowie Towarzystwa Patriotycznego: Lelewel i Zwierkowski, do końca trwali przy wojsku, jako przedstawiciele sejmu starali się krzyżować zamiary tej kunktatorskiej generalicji. Na drugi dzień posłowie mieli opuścić Płock i udać się ku granicy pruskiej w stronę Rypina. Przed północą u Antoniego Ostrowskiego i Władysława Ostrowskiego Marszałka Sejmu zjawił się gen. Umiński oświadczając, że rezygnuje z funkcji Naczelnego Wodza, bowiem nie jest akceptowany przez wielu dowódców i wojsko. A więc widzimy, że jest degrengolada niesamowita. Dlatego Niemojowski zdecydował przywrócić komendę Rybińskiemu, a Umiński w obronie utraty życia w przebraniu opuszczał Płock. Przykre. Po wyjeździe sejmu Sztab Główny Naczelnego Wodza przeniósł się do Płocka i miał kwaterę w domu na rynku. Ostatni Prezes Rządu uznał, że jego dalsze kontakty z Naczelnym Wodzem są niewskazane, bowiem świadomie ignorował rozkazy rządu. Po opuszczeniu Płocka Prezes Rządu Narodowego Niemojowski wydał 26 września 1831 roku w Rypinie ostatni manifest, w którym oznajmiał społeczeństwu polskiemu, iż skoro władza sejmu nie jest szanowana, a Rząd Narodowy dłużej z godnością urzędować nie może, zdecydował się wraz z rządem opuścić kraj, oświadczając wszakże, iż cokolwiek Wódz Naczelny wyszedłszy z granic swej władzy przedsięwzięcie, ani honorowi, ani sprawie ojczystej przesądzać nie może. Tegoż dnia 26 września Rząd Narodowy Niemojowskiego w eskorcie Pułku Krakusów przekroczył granicę pruską. Po to między innymi, żeby nie dostać się w ręce moskali. W następnym dniu, to jest 27 września, główna armia polska, opuściła Płock, 27 września, udając się podobnie w stronę granicy pruskiej. Doszli do Szpetala Górnego prawobrzeżnej części Włocławka, jak wiemy. Siły polskie z załogą Modlina liczyły około 32 tys. bagnatów i szabel oraz 95 dział, to jeszcze sporo. Większość żołnierzy chciała się przedostać pod Włocławkiem na lewy brzeg Wisły i pomaszerować na południe, by połączyć się z oddziałami gen. Samuela Różyckiego. Niestety tak się nie stało. Ten oddział już złożył broń 29 września w Galicji. I choć część wojska polskiego przepłynęła się przez Wisłę, gen. Rybiński widząc, że naprzeciw zdąża znacznie silniejszy rosyjski korpus gen. Pahlena, zrezygnował z przeprawy i marszu na południe. Również zła sytuacja była na prawym brzegu Wisły. Tu na Polaków nacierały główne siły rosyjskie feldmarszałka Paskiewicza. Chciał on przeciąć Polakom drogę na Litwę w okolicach Mławy, a następnie skierować ich w stronę Prus. Tak też się stało. Armia polska prowadzona przez gen. Rybińskiego pomaszerowała przez Lipno, Rogowo, Rypin, ku Świdziebni. Dnia 5*

października 1831 roku koło Brodnicy resztki armii polskiej w sile 20.219 żołnierzy i oficerów przekroczyły granicę pruską i złożyły broń. Ostatnią twierdzą, która skapitulowała był Zamość. 21 października dowódca twierdzy Zamość gen. Jan Krysiński złożył broń. Okrutny był los żołnierzy polskich schwytanych przez moskali. Wcielani byli do służby w armii carskiej na 15 lat. A jeszcze okrutniejszy był los żołnierzy 4 pułku piechoty oraz tych, którzy 29 listopada 1830 roku, kiedy zaczynało się powstanie, szturmowali Belweder i wyszli na ulice Płocka. Tych wcielano do armii rosyjskiej na 25 lat. Wielu z nich nigdy do domów nie wróciło. Wielu czekała tułaczka na emigracji. Jednak jak pisał Artur Śliwiński, w historii walk o niepodległość Polski Powstanie Listopadowe, pomimo wszystkich przewinień i błędów, pozostanie wiekuiście piękną i zaszczytną kartą. Dla mieszkańców Płocka ważne jest ustalenie, w którym miejscu odbywały się obrady. Z dotychczasowych badań, proszę Państwa, nie udało się ustalić dokładnego miejsca obrad. Wiadomo, że było to w środku miasta, w pomieszczeniu, które mogło przyjąć i pomieścić kilkadziesiąt, czy kilkaset osób. Diariusz sejmowy, czyli protokół, nie zawiera danych odnośnie miejsca obrad, ani razu. Nie wiemy, dlaczego tego dość ważnego szczegółu nie podano. W tym czasie nie prowadzono żadnych innych zapisów oprócz diariusza sejmowego. Pozostają w tym wypadku świadectwa tych, którzy w tych wydarzeniach uczestniczyli, a potem je opisali w swoich pamiętnikach, czy wspomnieniach. Mamy kilka zapisów uczestników tamtych wydarzeń. Pierwszy to zapis Walentego Zwierkowskiego, który tu był naocznym świadkiem, który jedyny trzykrotnie wymieniał jako miejsce obrad kościół płocki. Cytuję z jego pamiętnika: *Czterdziestu kilku senatorów, posłów, deputowanych, skupionych w nawie płockiego kościoła, umordowani dwutygodniową tułaczką, brudni, nieogoleni, niektórzy z pewnością głodni*. W innym miejscu także Zwierkowski w swoim wspomnieniu zanotował: *Rezygnacja Bonawentury Niemojowskiego wywołała ogólną konsternację i niezadowolone. Nie licząc się z powagą kościelną wewnątrz – a więc znów kościół – reprezentanci narodu burzliwie wyrażali swoje protesty*. Po raz trzeci Zwierkowski relacjonował, że spotkał gen. Umińskiego, który opuszczał nawy płockiego kościoła, gdzie został został powiadomiony o wyborze go na Naczelnego Wodza. Informacja Zwierkowskiego, powtórzona trzykrotnie, jest najbardziej wiarygodna. Z Lelewelem, jak słyszeliśmy, był on najbardziej zaangażowany, żeby nie rezygnować z walki i do końca tutaj być. Czy to możliwe, proszę Państwa, aby obrady odbywały się w kościele. Tak. Wielokrotnie tak bywało w Rzeczypospolitej, a także u nas tutaj na Mazowszu. Na przykład w Ciechanowie, w farze ciechanowskiej, w Raciążu, tam gdzie odbywały się sejmiki ziemskie, bowiem kościół był jedynym miejscem, gdzie można było pomieścić czy kilkadziesiąt, czy kilkaset osób, a tyle przyjeżdżało na te sejmiki. Uczestnikiem obrad był także Antoni Ostrowski, który w pamiętniku o tych wydarzeniach napisał: *Lud przed domem, gdzie się obrady sejmowe odbywały*. Z zapisu wynika, że dom był w pobliżu rynku. I dalej cytuję: *Porwali wojskowi generała Umińskiego na ręce i wynieśli go na rynek*. Z relacji Ostrowskiego wynika, że obrady sejmu odbywały się w domu, bez bliższego określenia, gdzie on się znajdował. Także Sztab Główny obrał sobie za kwaterę dom na rynku. Uczestnikiem wydarzeń płockich i tego posiedzenia był także Aleksander Jełowicki, który we wspomnieniach napisał: *Sejm obradował w domu stojącym na obszernym rynku. Oficerowie różnych stopni i różnej broni zapełnili ten rynek, a wołali do okien – dajcie nam wodza co by nas do boju prowadził*. Podobnie bardzo ogólnie napisał gen. Jan Umiński w swoich wspomnieniach. Cytuję: *Plac przed domem, gdzie zbierał się sejm, wypełniony był oficerami i osobami cywilnymi*. Także poseł płocki Stanisław Barzykowski, świadek tych wydarzeń, napisał, cytat: *Publika zgromadziła się na placu przed gmachem*. Tak więc najczęściej powtarza się wyrażenie, że obrady odbywały się w gmachu, w domu przed którym był jakiś plac. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że w tym czasie, to jest w 1831 roku, w Płocku były dwa rynki – pierwszy to był Rynek Kanoniczny 600 lat mający przeszłość, obecnie Plac Narutowicza, drugi to

obecny Stary Rynek, tuż koło nas. Trudno dziś ustalić o który rynek, czy o który plac chodzi, na podstawie tych trochę enigmatycznych opisów. Nigdzie w tych opisach, pamiętnikach i wspomnieniach nie padło słowo: ratusz, choć już od 1825 roku ratusz płocki był zbudowany i funkcjonował. Dzienniki i te wspomnienia, o których mówiłem, i które cytuję, to w większości zostały opublikowane po wojnie. Nie znano ich w czasach II Rzeczypospolitej. Reasumując te rozważania trzeba powiedzieć, że zapisy te nie dają podstaw do ustalenia miejsca obrad sejmów w Płocku. Skąd wobec tego, od kogo i kiedy pojawiła się wiadomość, że obrady odbywały się w ratuszu. Zagadnienie to kompetentnie i merytorycznie wyjaśniała Anna Stogowska w publikacji: *Prawda i legenda ratusza płockiego*. To jest ta książeczka, ale bardzo sensownie napisana, wydana w Płocku w 1993 roku. [...] Według jej badań autorką tej legendy jest Maria Macieszyna, która po raz pierwszy napisała o tym w opracowaniu, jakie przedstawiła w 1921 w niewielkiej broszurze: *Powstanie Listopadowe w Płocku*. Choć Macieszyna, i to jest ogromnie ważne, opierała się w swoim opracowaniu na dziurym sejmowym, i w wielu wypadkach jest bardzo rzetelna, jednak dokonała nadinterpretacji dodając od siebie, że obrady odbyły się w sali ratusza. Czemu to zrobiła, nie wiadomo, i na czym się oparła. Bezskrytycznie powtórzył to w swoim drugim opracowaniu o Płocku arcybiskup Nowowiejski. W pierwszym wydaniu, jakie było publikowane w 1917 roku, pisze o obradach, ale nie podaje miejsca, bo nie wiedział. A potem on już, jak za panią matką, też powtórzył to. A w naszych czasach to zrobił, powtórzył, znany nam wszystkim Stanisław Kostanecki w *Dziejach Płocka*. Wszyscy autorzy, podobnie jak Macieszyna, nie byli historykami. Arcybiskup był historykiem, ale historykiem liturgii. Pani Macieszyna była polonistką. Pan Stanisław Kostanecki miał wykształcenie prawnicze. Nie byli historykami, jak słusznie zauważyła Anna Stogowska, i jak napisała: *w opracowaniach ich nie warsztat historyczny wybijał się na pierwsze miejsce, lecz troska o ocalenie rodzinnej historii*. Wkład historyczny to jest to, żeby to merytorycznie zgodnie ze źródłami zapisać, albo przekazać. Najważniejszą sprawą było to, że ostatni sejm odbył się tu właśnie w Płocku. To było dla wszystkich, dla Pani Macieszyny na pewno było to najważniejsze, i dla nas to jest ważne. Stąd te niedokładności, czy nawet legendy. Wydarzenie to doczekało się trzech tablic z 1921, 1956 i 1970 roku, które zawisły na ścianach ratusza płockiego. Wmurowana w 1921 roku we fronton ściany ratusza tablica miała następujący tekst:

Tu w Ratuszu Ostatni Sejm Królestwa Polskiego salwował sesję 23 IX 1831. Po latach 90-ciu po mężnym odparciu 18-19 VIII 1920 przez wojska Rzeczypospolitej i ludność płocką dzikiego najazdu bolszewików rosyjskich Rada Miejska ku wiecznej pamięci uchwalenia Konstytucji 17 III 1921, na uroczystym posiedzeniu d. 20 III tę tablicę w dniu 3-go maja 1921 wmurować poleciła.

Tablica ta została usunięta przez władze niemieckie w 1939 roku. W 1966 roku z lewej strony wejścia do ratusza zawieszono tablicę z następującym tekstem:

W dniu 23 września 1831 r. ostatni sejm Królestwa Polskiego w ratuszu swoją sesję solwował. W 135-tą rocznicę tego wydarzenia. W roku obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego i X wieków Płocka, w którym to prastary gród za zasługi dla historii, budowy socjalizmu odznaczony został orderem Sztandaru Pracy I klasy - Miejska Rada Narodowa tablicę nową w miejsce zniszczonej przez hitlerowców wmurować postanowiła. Płock 1966 roku. Najmniej upolityczniona jest tablica obecna z 1970 roku z następującym tekstem:

W tej sali u schyłku powstania w dniu 23 września 1831 r. odbył swe ostatnie posiedzenie Sejm Królestwa Polskiego. Sesji przewodniczył prezes senatu Antoni Ostrowski w obradach uczestniczyli m.in. marszałek sejmów Władysław Ostrowski, prezes Rządu Bonawentura Niemojowski, historyk Joachim Lelewel, poeta Bohdan Zalewski, poseł województwa płockiego Stanisław Barzykowski oraz generałowie Józef Bem, Jan Nepomucen Umiński. Tę historyczną solwowaną sesję sejmową w jej 140-lecie Miejska

Rada Narodowa w Płocku tablicą upamiętnić postanowiła. Płock dnia 23 września 1970 roku.

Wydarzeniem, o którym płocczanie powinni pamiętać, i chyba pamiętamy, jest fakt obrad w tym mieście ostatniego sejmiku Królestwa Polskiego. Natomiast konkretne miejsce obrad jest tylko epizodem. Dziękuję Państwu.”

Pani **Elżbieta Gapińska** Przewodnicząca Rady Miasta Płocka podziękowała ks. prof. dr hab. Michałowi Grzybowskiemu za wykład.

Ad pkt 3

Pani **Elżbieta Gapińska** Przewodnicząca Rady Miasta Płocka przekazała głos Panu dr Grzegorzowi Gołębiowskiemu.

Pan dr **Grzegorz Gołębiowski** powiedział: „Pani Przewodnicząca! Panie Prezydencie! Szanowni Państwo! Z propozycją uhonorowania Płocka za obronę miasta w sierpniu 1920 roku wystąpił dowódca 5 armii gen. Władysław Sikorski, a formalny wniosek do Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego przedstawił dowódca frontu północnego gen. Józef Haller. Początkowo na uroczystość dekoracji miał przyjechać były szef sztabu Naczelnego Wodza gen. Tadeusz Rozwadowski, jednak na cztery dni przed planowaną wizytą z Warszawy nadeszła depesza, że przyjedzie Marszałek Piłsudski. To oczywiście znacznie podnosiło rangę uroczystości oraz wymagało zmiany jej programu. 8 kwietnia 1921 roku płocka Rada Miejska zebrała się, by opracować organizację wizyty Marszałka Piłsudskiego. Ustalono między innymi, że oficjalne powitanie gościa nastąpi obok bramy triumfalnej przy moście. Jednomyślnie uchwalono nadanie Piłsudskiemu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Płocka oraz zorganizowanie na cześć Naczelnika przyjęcia, którego koszty obliczano na około 300 tys. marek. Marszałek miał przyjechać pociągiem do Kutna i stąd samochodem do Płocka. Tymczasem w mieście trwały ostatnie przygotowania do wizyty. Mieszkańcy dekorowali domy, balkony i wystawy sklepowe barwami narodowymi, pospiesznie kończono budowę bram triumfalnych. W niedzielę 10 kwietnia 1921 roku wszyscy byli gotowi na przyjęcie gościa. O godz. 9⁰⁰ rano specjalny pociąg z Naczelnikiem Państwa przyjechał do Kutna. Stąd o godz. 9⁰⁰ kawalkada samochodów udała się w kierunku Płocka. Po drodze Piłsudski był wszędzie owacyjnie witany przez miejscowe władze i ludność. Tak było w Strzelcach, Gostyninie, czy Łącku. W tym ostatnim miejscowi leśnicy wzniesli bramę triumfalną. Tymczasem w Płocku przy moście wszyscy niecierpliwie czekali na przyjazd Piłsudskiego. Już w sobotę 9 kwietnia do miasta przyjechał wojewoda warszawski Władysław Sołtan, aby na miejscu zbadać stan przygotowań do wizyty. W niedzielę rano statkiem przypłynęli towarzyszący Piłsudskiemu generałowie i oficerowie. Między innymi gen. Władysław Sikorski, gen. Tadeusz Rozwadowski, gen. Waław Iwaszkiewicz, wiceadmirał Kazimierz Porębski i gen. Mikołaj Osikowski – były dowódca Grupy Dolnej Wisły broniącej Płocka. Piłsudskiemu z kolei w podróży towarzyszyli między innymi adiutant generalny płk. Bolesław Wieniawa - Długoszowski oraz mjr Adolf Maciesza, brat znanego w Płocku dr Aleksandra Macieszy. Przy moście obok bramy triumfalnej Marszałka oczekiwali przedstawiciele miejscowych władz, stowarzyszeń i instytucji ze sztandarami. W szeregu stała kompania honorowa. Obecny był wojewoda Sołtan, starosta płocki Podwiński, jego zastępca Sypek, prezydent miasta Michalski, prezes Sądu Okręgowego Święcicki, wojsko i pluton harcerzy. O godz. 10³⁵ nadszedł samochód z Piłsudskim ubranym w mundur marszałka Polski z gwiazdą Legii Honorowej. Po odegraniu hymnu narodowego i przyjęciu raportu od komendanta placu kpt. Mariana Przyłuskiego dostojnego gościa chlebem i solą powitał prezydent

Płocka. Następnie Marcelina Rościszewska wręczyła mu bukiet białych bzów. Z kolei następnie Piłsudski z towarzyszącymi mu osobami wsiadł do przygotowanego powozu zaprzęzonego w cztery konie i wśród wiwatów i entuzjazmu ludności pojechał do bazyliki katedralnej, gdzie czekał już na niego biskup Nowowiejski, oprowadzając gościa po katedrze. Stamtąd Piłsudski pojechał na plac Floriański (dzisiaj Obrońców Warszawy), gdzie o godz. 12.00 rozpoczęła się uroczysta polowa msza święta odprawiana przez kapelana garnizonu płockiego ks. Feliksa Słomnickiego. Po mszy nastąpiła właściwa część wizyty, czyli dekoracja herbu miasta Krzyżem Walecznych oraz obrońców orderami Virtuti Militari i Krzyżami Walecznych. W obecności tysięcy mieszkańców zgromadzonych na placu Marszałek oświadczył: *Za zachowanie męstwa i siły woli w ciężkich i nadzwyczajnych okolicznościach, w jakich się znalazło miasto, za męstwo i waleczność mianuję miasto Płock kawalerem Krzyża Walecznych*, po czym przypiął krzyż do specjalnie wykonanej przez Czesława Idźkiewicza poduszki z herbem Płocka. Tutaj należy może dodać, że formalne ogłoszenie nadania Płockowi Krzyża Walecznych nastąpiło nieco później. Zostało podpisane przez Ministra Spraw Wojskowych gen. Józefa Leśniewskiego dopiero 18 maja 1921 roku i wkrótce potem opublikowane w Dzienniku Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Czytamy tam: *Wódz Naczelny i Pierwszy Marszałek Polski w uznaniu bohaterstwa wykazanego przez ludność cywilną miasta Płocka w dniach 18-go i 19-go sierpnia 1920r. podczas najazdu bolszewickiego w dniu 10-ym kwietnia bieżącego roku odznaczył miasto Płock Krzyżem Walecznych*. Tymczasem w podziękowaniu przemówienie wygłosił wiceprezes Rady Miejskiej Roman Lutyński, który najpierw przypomniał dramatyczne dni obrony miasta przed oddziałami Armii Czerwonej, na zakończenie mówiąc: *W dniu dzisiejszym ludność miasta przez ofiarowanie mu Krzyża Walecznych otrzymuje sowitą nagrodę. Rada Miejska jako przedstawicielka tej ludności, Krzyż ten przyjmuje z wdzięcznością. Widzi w nim ona dowód i wyróżnienie Płocka spośród innych miast Rzeczypospolitej i drogą każdemu mieszkańcowi pamiątkę, którą przekaże potomnym, by zachęcić ich do wytrwałej pracy dla ojczyzny, dla poświęcenia za nią życia. Odznaczenie to tym jest dla nas droższe i bardziej zaszczytne, że otrzymujemy je z Twoich rąk, Panie Naczelniku. Niech żyje Naczelnik Państwa!* Po Lutyńskim głos zabrał były przewodniczący płockiego Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa Tadeusz Świecki. Po tych okolicznościowych przemówieniach Naczelnny Wódz mógł wreszcie przystąpić do ceremonii dekoracji obrońców Płocka. Ordery Virtuti Militari otrzymali między innymi: dowódca przedmościa płockiego mjr Janusz Mościcki, francuski inżynier mjr Albert de Buré, dowódca artylerii Grupy Dolnej Wisły mjr Gustaw Przychocki, kierownik Wojskowego Urzędu Gospodarczego kpt. Wojciech Wierzbowski, artylerzyści: kpt. Leon Wasilewski, kpt. Henryk Bigoszt, por. Konstanty Hartingh, ppor. Zbigniew Brodziński oraz pośmiertnie kpt. Mieczysław Głogowiecki. Krzyżami Walecznych zostały odznaczone 64 osoby, między innymi gen. Mikołaj Osikowski, płk. Józef Lewszecki, mjr Janusz Mościcki, kpt. Feliks Waluszewski, por. Iskander Rachmatowicz, por. Bogdan Hoff, por. Konstanty Hartingh, podporucznik Zbigniew Brodziński. Byli wśród nich także cywile: Janina Landsberg – Śmieciuszewska 16-letnia obrończyni miasta, Marcelina Rościszewska, Tadeusz Świecki, poseł Karol Mierzejewski, Tadeusz Włoczkowski i Wacław Dobiszewski. Wśród odznaczonych znalazło się również kilku harcerzy. Wśród nich Tadeusz Jeziorowski, Józef Kaczmarek, Jan Wichrowski, pośmiertnie Antoni Gradowski i Stefan Zawidzki. Z tym, że należy tu pamiętać, że ci dwaj odznaczeni pośmiertnie, odznaczenie tutaj nastąpiło nieco później, to znaczy zostały udekorowane groby – 16 maja 1921 roku w czasie uroczystości 10-lecia płockiego harcerstwa. I dekoracji grobów dokonał przedstawiciel Naczelnictwa ZHP por. Władysław Niekraś. Tymczasem w czasie ceremonii żywe zainteresowanie Naczelnika wzbudził najmłodszy z odznaczonych 13-letni wtedy Tadzio Jeziorowski. Na pytanie kim jest, rezolutnie odpowiedział: *-jestem ochotnikiem i skautem!* Uroczystość zakończyła defilada wojska i harcerzy. Następnie

Marszałek pojechał powozem do ratusza odebrać nadany mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Płocka. Na miejscu pierwszy przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Miasta Roman Lutyński, przypominając, że w tej samej sali 23 września 1831 roku zebrał się ostatni sejm przed odrodzeniem Rzeczypospolitej. To jest właśnie ten wątek, o którym ks. prof. Grzybowski był łaskaw mówić i wcześniej właśnie wykazał, że przed wojną była powszechna ta legenda i wiara w to, że sejm zebrał się właśnie w jednej z sal ratusza. Więc tutaj Przewodniczący Rady Miejskiej tę informację powtarzał. Po przypomnieniu zasług w odzyskaniu niepodległości i odparciu najazdu bolszewickiego Roman Lutyński powiedział: *Rada Miejska naszego miasta składa Ci hołd należny za doniosłą dla narodu i ofiarną pracę, tak przy wskrzeszeniu jak i budowie naszej ojczyzny. Jednocześnie wykonując uchwałę Rady Miejskiej z dnia 8 kwietnia mam honor prosić Cię, nasz Naczelniku, abyś raczył przyjąć tytuł Honorowego Obywatela Miasta Płocka.* Piłsudski na to odpowiedział: *Dziękuję serdecznie i przyjmuję Honorowe Obywatelstwo Miasta Płocka. Przyjęcie zgotowane tu u was pozostawi mi niezatarte wspomnienie.* Z ratusza Piłsudski pojechał jeszcze na cmentarz garnizonowy, na groby obrońców Płocka, poległych w sierpniu 1920 roku, gdzie krótką modlitwę za zmarłych zaintonował ks. Feliks Słonicki Kapelan Garnizonu Płockiego. Następnie około godz. 15⁰⁰ Naczelnik pojechał na uroczysty choć skromny obiad, przygotowany w Hotelu Warszawskim. Obecna tam była jego świta i płocki establishment. Gościom podano barszcz, sztukę pieczonego mięsa, czarną kawę oraz białe i czerwone wino. Także rzeczywiście ten obiad był dosyć skromny. Kolejno przemawiali i wznosili toasty goście i gospodarze, wśród wojewoda warszawski Sołtan, prezydent Płocka Michalski, ks. Ignacy Lasocki, Roman Lutyński, mecenas Kazimierz Majzner, inż. Bronisław Mozdorf i inni. Po toastach głos zabrał Piłsudski przypominając rozstrzelanego w Płocku Zygmunta Padlewskiego i tułaczkę żołnierza polskiego. Mówiąc o związku wojska ze społeczeństwem powiedział: *[...] Doszło do tego w niewielu miastach, które stanęły w obliczu grozy bezpośredniego niebezpieczeństwa. Gdy w takim Lwowie, Wilnie mi drogim, Łomży i Płocku ludność cywilna chwyciła za broń i stanęła obok żołnierza, dopełniła się ta jedność wojska ze społeczeństwem. [...] Jedną z takich chwil ma w swoich dziejach wasze miasto, Płock. Straszne to były ofiary, jakimi zapłaciliście za tę świętą jedność z żołnierzem polskim. Nie wolne były od nich dzieci i ciała kobiet. Lecz dopełniła się rzecz wielka - żołnierz polski poznał, że ma brata w społeczeństwie! Dziś, kiedy mianowałem miasto Płock żołnierzem, kiedy pasowałem Płock na rycerza - dziękuję wam i za obronę i za spełnienie mych usilnych dążeń! Wierzę, że już tak będzie zawsze i wznoszę toast na cześć miasta Płocka, nowego kawalera Krzyża Walecznych.* Na obiedzie znalazł się także - choć nieproszony - Tadeusz Jeziorowski. Zauważony przez Naczelnika został potraktowany po ojcowsku, usiadł Piłsudskiemu na kolanach i opowiedział o swoich przeżyciach w czasie obrony miasta. Po obiedzie Piłsudski odwiedził jeszcze biskupa Nowowiejskiego, a następnie udał się pieszo na Wzgórze Tumskie, wzbudzając oczywistą sensację wśród młodzieży szczególnie. Następnie po przechadzce na skarpie Naczelnik skierował się do Towarzystwa Naukowego Płockiego, gdzie bibliotekę i zbiory muzealne prezentował mu Stefan Rutski. Na zakończenie pobytu w TNP Naczelnik złożył swój autograf w księdze pamiątkowej Towarzystwa, który to autograf możemy oglądać do dzisiaj. Szczęśliwie ta księga pamiątkowa do naszych czasów się zachowała. Następnie o godz. 19⁰⁰ w Starostwie zebrał się przedstawiciele płockich władz, organizacji, instytucji, na przyjęcie z udziałem Marszałka. Dostarczyło to Piłsudskiemu okazji do bezpośrednich osób z wieloma osobami, co wykorzystał żywo interesując się sprawą komunikacji na Wiśle, jej regulacją, planami budowy mostu i linii kolejowej do Płocka, reformą rolną, sprawami samorządu i szkolnictwa. Po przyjęciu Naczelnik uczestniczył jeszcze w raucie oficerów garnizonu płockiego i około północy z osobami towarzyszącymi wyjechał z Płocka samochodem do Kutna, a stamtąd pociągiem do Warszawy. Na jego zaproszenie w podróży towarzyszył mu biskup płocki Nowowiejski,

który wybierał się do stolicy na konferencję Episkopatu Polski. W ten sposób dobiegła końca wizyta Naczelnika Państwa opromienionego sławą wskrzesiciela Polski niepodległej i pogromcy Armii Czerwonej. Dla mieszkańców Płocka było to wielkie wydarzenie. Stąd ogromne zainteresowanie, entuzjazm i wiwaty, jakie towarzyszyły Piłsudskiemu wszędzie tam, gdzie się pojawił. Należy także podkreślić, że Płock był wtedy drugim po Lwowie, który otrzymał Order Virtuti Militari, miastem uhonorowanym wysokim odznaczeniem państwowym za wkład w obronę niepodległości Polski. Dziękuję bardzo."

Pani **Elżbieta Gapińska** Przewodnicząca Rady Miasta Płocka podziękowała dr Grzegorzowi Gołębiowskiemu za wykład.

Ad pkt 4

Pani **Elżbieta Gapińska** Przewodnicząca Rady Miasta Płocka poprosiła zebranych o powstanie. Na salę został wprowadzony sztandar harcerzy.

Głos zabrała hm. **Aleksandra Ziółek** Komendant Hufca ZHP Płock im. Obrońców Płocka 1920 r., która powiedziała: „Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowny Panie Prezydencie! W imieniu zuchów, harcerzy i instruktorów Płockiego Hufca Związku Harcerstwa Polskiego, który w najwyższy dowód pamięci o swoich poprzednikach w służbie Bogu i Polsce, jakimi byli Antolek Gradowski, Tadeusz Jeziorowski, Józef Kaczmarski, Stefan Zawidzki oraz inni znani i nieznani obrońcy naszego Książęcego Stołecznego Miasta Płocka, przyjął imię Obrońców Płocka 1920 roku, uroczystie przekazuję na ręce Prezydenta Miasta Płocka replikę Krzyża Walecznych. Niech to najwyższe polskie odznaczenie wojenne, którym Naczelnik Państwa Marszałek Polski Józef Piłsudski odznaczył Płock 10 kwietnia 1921 roku w uznaniu jego męstwa i waleczności ozdobi Sztandar Rady Miasta Płocka i będzie widowym świadectwem chwały naszego miasta. Czynię to w sposób zgodny z § 31 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 listopada 1992 roku, w dniu 180 rocznicy ostatniego posiedzenia Sejmu Królestwa Polskiego, które odbyło się w Płocku 23 września 1831 roku, w roku 90 rocznicy odznaczenia miasta Płocka Krzyżem Walecznych."

Następnie Pan **Andrzej Nowakowski** Prezydent Miasta Płocka umieścił replikę Krzyża Walecznych na Sztandarze Rady Miasta Płocka.

Ad pkt 5

Pani **Elżbieta Gapińska** Przewodnicząca Rady Miasta Płocka poprosiła o wyprowadzenie sztandarów i zamknęła obrady XIV Uroczystej Sesji Rady Miasta Płocka. Zebranych, a w szczególności gości, zaprosiła do Sali Sejmowej, gdzie mogli wpisać się do księgi pamiątkowej.

Na tym protokół zakończono i podpisano.-

Protokołowała

Sekretarza Sesji
Rady Miasta Płocka

Przewodnicząca
Rady Miasta Płocka

Jolanta Kozera

Tomasz Maliszewski

Elżbieta Gapińska

